LOKALNIE · OPINIA

CPK, IZERA, ATOM TO NIE „MEGALOMANIA". JAK ODPOLITYCZNIĆ I ZABEZPIECZYĆ ROZWÓJ POLSKI?

Michał Adam Szymański · 12 grudnia 2025

Budowa elektrowni jądrowej czy CPK muszą zostać w przyszłości „zabetonowane" przepisami prawa administracyjnego.

Polskie elektrownie jądrowe, Centralny Port Komunikacyjny czy Izera – czy możemy w przyszłości uchronić projekty polskiego rozwoju przed politykami, którzy uznają je za formę „megalomanii"?

Od końca 2023 roku obserwujemy proces spowalniania bądź osłabiania projektów, które miały służyć rozwojowi polskiej gospodarki – najbardziej symbolicznym przykładem jest oczywiście podejście rządu Donalda Tuska do CPK, które objawia się w takich działaniach jak uczynienie pełnomocnikiem rządu ds. Centralnego Portu Komunikacyjnego Macieja Laska, który zasłynął z krytyki idei budowy polskiego megalotniska oraz usuwania z projektu tzw. szprych. Obserwujemy też zadziwiające, nawet jak na standardy polskiej polityki, ruchy, które mają doprowadzić do podniesienia w ramach Kolei Dużych Prędkości limitu prędkości dla pociągów do 350 km/h, co skutkowałoby tym, że z konkursów wyeliminowana zostałaby rodzima Pesa (która pracuje nad pociągami do 250 km/h).

To, rzecz jasna, najbardziej spektakularne posunięcia – widzimy też niezwykle powolne działania na odcinku budowy elektrowni jądrowej czy wyraźną niechęć premiera wobec Izery.

Przestroga znad Morza Czarnego

Rozważania nad przyszłością polskich projektów rozwojowych naszły mnie po wizycie w Gruzji – spędziłem w niej, w ramach pewnego projektu naukowego z zakresu filozofii polityki, tydzień, nocując w kurorcie Anaklia... a w zasadzie czymś, co miało być kurortem. Trafiłem bowiem do miejsca absolutnie przedziwnego, które skłania do refleksji.

Anaklia to znajdująca się nad Morzem Czarnym niewielka miejscowość – według Wikipedii liczy około tysiąca mieszkańców, jednak za czasów swojej prezydentury Michaił Saakaszwili zadecydował, że zostanie ona przekształcona w gigantyczny kurort, który „odciąży" niezwykle popularne wśród turystów Batumi. Dodatkowo obok Anaklii miało powstać portowe miasto Lazika – w Internecie z łatwością odnaleźć można grafiki przedstawiające wizję nowoczesnych wieżowców. A wszystko to zaledwie kilka kilometrów od granicy z separatystyczną, wspieraną przez Rosjan Abchazją – pokazując w ten sposób mieszkańcom zbuntowanego terytorium, że to Tbilisi, a nie Moskwa, jest obietnicą lepszej przyszłości.

> Decyzję podjęto, w Anaklii rozpoczęto budowę... a w międzyczasie Saakaszwili stracił władzę, władzę zaś przejęło znacznie mniej konfrontacyjne wobec Rosji Gruzińskie Marzenie. Projekty rozbudowy Anaklii oraz budowy Laziki zostały zastopowane – w Internecie przeczytać możemy głosy, iż politycy tej partii uznali je za „megalomanię" (pojęcie nam skądinąd doskonale znane) i projekt zarzucono.

Można, oczywiście, stawiać pytania o to, jakie były intencje osób podejmujących decyzję zarówno o próbie zmienienia Anaklii w megakurort – złośliwi twierdzą, że Saakaszwili chciał w ten sposób zrobić prezent swojemu synowi – jak i o zastopowaniu działań. Krytycy Gruzińskiego Marzenia zapewne będą dowodzić, iż projekt miał rację bytu i warto było dalej w niego inwestować, a rządzący Gruzją, podejmując decyzję o zatrzymaniu projektu, mieli jak najgorsze intencje. Samemu nie podejmuję się udzielenia kategorycznych odpowiedzi na to pytanie: nie jestem Gruzinem, nie znam gruzińskiego, bazuję na strzępkach informacji z Internetu – wiem jednak, że przez kilka lat w Anaklii podjęto już pierwsze działania na rzecz budowy kurortu.

Dziś w niewielkiej miejscowości znaleźć możemy kasyno, duży, niszczejący budynek hotelu Golden Fleece, nieukończoną nadmorską restaurację o dalekowschodniej architekturze czy niewykorzystywane przez nikogo typowe dla kurortów atrakcje. Turystów nie ma – na plaży zazwyczaj więcej jest ratowników niż użytkowników leżaków. Miejsce jest abstrakcyjne a wycieczkę do wspomnianej miejscowości porównać można z wyjazdem do Czarnobyla – życie w Anaklii jest niewiele bardziej dynamiczne.

„Partia Rozwoju" dojdzie do władzy – i co z tego?

Po dojściu do władzy Donalda Tuska zarysował nam się wyraźny podział na koalicję rządzącą (oskarżaną o torpedowanie dużych projektów rozwojowych) oraz opozycję (Prawo i Sprawiedliwość, Konfederacja oraz Razem), którą mimo wszelkich różnic łączy to, że podnosi ona konieczność rozwoju kraju. Symboliczne było głosowanie, w którym – wywodząca się przecież ze środowiska skrajnej lewicy! – słynna „posłanka z Kutna" Paulina Matysiak była politycznie „broniona" przez posłów prawicy.

Nie jest moim zadaniem snucie rozważań nad tym, kto i w jakiej konfiguracji przejmie władzę w Polsce w 2027 roku, jednak dostrzegamy wyraźnie, że polskie społeczeństwo czuje głębokie zażenowanie torpedowaniem budowy CPK czy brakiem postępów w pracy nad budową pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Jeśli za dwa lata władzę przejmą ci, którzy mówią o konieczności rozwoju Polski (nazwijmy te środowiska zbiorczo „Partią Rozwoju")... to będą mieli cztery lata na to, by tę Polskę faktycznie rozwijać, a następnie zmuszeni będą oddać się politycznej weryfikacji. A co, jeśli stracą władzę? Czy w cztery lata da się zbudować CPK albo elektrownię jądrową?

> Zaznajomienie się z przypadkiem Anaklii sprawiło, że wyobraziłem sobie koszmarny obraz niszczejącego, nieukończonego megalotniska czy placu budowy elektrowni, gdzie jednak nikt nie pracuje. Ot, po czterech latach znów zmieniła się polityczna opinia – i duże projekty, zdaniem koalicji przejmującej władzę w 2031 roku, to znów nic innego jak „megalomania". Jak możemy tego uniknąć?

Rada ds. bezpieczeństwa strategicznego – pomysł bezczelny, ale...

Cofnijmy się w czasie do 2022 roku – politycy Prawa i Sprawiedliwości zaczynają zadawać sobie pytanie o to, czy da się przynajmniej częściowo „zabetonować" ich rządy. Rodzi się wówczas idea Rady ds. bezpieczeństwa strategicznego – organu, który miał decydować o obsadzie rad nadzorczych pięciu spółek Skarbu Państwa, a miały być nimi Orlen, Polskie Sieci Elektroenergetyczne, Gaz-System, PERN oraz Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne POLFA. Trudno było zrozumieć, czym kierowali się politycy PiS, tworząc taki właśnie wybór podmiotów – Orlen to obecny na Giełdzie Papierów Wartościowych koncern – z pewnością istotny dla polskiego rozwoju, ale mający zupełnie inny charakter niż kolejne z trzech wymienionych podmiotów. PSE, Gaz-System oraz PERN to bardzo specyficzne spółki, nadzorowane przez pełnomocnika rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej (podobnie Polskie Elektrownie Jądrowe – dlaczego więc PEJ nie znalazł się na tej liście?!), POLFA zaś, inaczej niż wyżej wymienione, nie ma żadnych związków z branżą energetyczną.

Lista była więc niezwykle chaotyczna, a co najważniejsze – wszystkie środowiska polityczne oskarżyły PiS o chęć „zabetonowania" spółek Skarbu Państwa i uniemożliwienia zmiany ich kierownictwa. Czy takie oskarżenia były słuszne? Prawdę mówiąc... myślę, że tak. Czy była to propozycja jakkolwiek logiczna? Jak widzimy – mimo wszystko nie. A jednak warto ją mieć w pamięci, snując dalsze rozważania.

...wart przemyślenia, modyfikacji i realizacji

Z czym kojarzy nam się ambitny rozwój Polski? Ze wspomnianymi już wcześniej Centralnym Portem Komunikacyjnym oraz ideą energetyki jądrowej, za którą odpowiada spółka Polskie Elektrownie Jądrowe. Niektórzy przywołaliby także Izerę spółki ElectroMobility Poland. Sięgnijmy także do Ustawy z dnia 4 lipca 2019 roku o systemie instytucji rozwoju – wymienia ona sześć podmiotów, którymi są Polski Fundusz Rozwoju, Bank Gospodarstwa Krajowego (szczegółowo uregulowany odrębną Ustawą z dnia 14 marca 2003 roku o Banku Gospodarstwa Krajowego – która daje stosunkowo duży wpływ na BGK Prezesowi Rady Ministrów), Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych, Polska Agencja Inwestycji i Handlu oraz Agencja Rozwoju Przemysłu, które wspólnie tworzą Grupę Polskiego Funduszu Rozwoju.

Śmiało możemy więc powiedzieć, że podmiotami kluczowymi dla polskiego rozwoju są spółki Skarbu Państwa – Centralny Port Komunikacyjny i Polskie Elektrownie Jądrowe (jako dwa podmioty odpowiedzialne za realizację kluczowych inwestycji) oraz spółki tworzące Grupę PFR, a w szczególności bank państwowy BGK. Do tego grona można także zaliczyć ElectroMobility Poland, jako wyraz polskich ambicji w obszarze motoryzacji oraz realizacji założeń transformacji energetyczno-klimatycznej.

W jednym z artykułów wskazywałem, że upolitycznienie spółek Skarbu Państwa wbrew pozorom ma swoje zalety – sprawia, że naród ma nad nimi swoistą, „demokratyczną", kontrolę, gdyż za złe zarządzanie w Orlenie, PKO Banku Polskim czy Poczcie Polskiej, a w szczególności za naruszanie praw obywatelskich może on *de facto* doprowadzić do zmian kadrowych. Piszę o ewentualności naruszenia praw obywatelskich czy to przez spółki bankowe, czy – w szczególności – przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne, gdyby państwowe spółki próbowały wykorzystywać dane zdobyte z historii rachunków bankowych bądź przez Centralny System Informacji Rynku Energii do inwigilowania obywateli i łamania ich prawa do prywatności.

> W przypadku podmiotów odpowiedzialnych za rozwój jest inaczej – umowna „Partia Rozwoju" powinna przekonać Polaków, że warto nie tylko stworzyć wieloletni plan realizacji mega-inwestycji i rozwoju kraju, ale także zapewnić, iż proces ten odbędzie się bez względu na polityczne zawieruchy. Być może nawet warto zadać narodowi pytanie referendalne o to, czy popiera stworzenie mechanizmów, które zabezpieczą przyszłość prorozwojowej polityki.

Powołajmy Komisję Polityki Rozwojowej

Jak to uczynić? Moim zdaniem rozsądnym pomysłem byłoby stworzenie na drodze ustawowej nowego, silnego podmiotu – nazwałbym go Komisją Polityki Rozwojowej – obsługiwanego przez Urząd Komisji Polityki Rozwojowej (podobnie jak Komisja Nadzoru Finansowego wspierana jest przez Urząd Komisji Nadzoru Finansowego). Owa Komisja miałaby na celu między innymi zapewnienie, że – podobnie jak ma to miejsce w administracji w przypadku służby cywilnej – menedżerowie zasiadający w radach nadzorczych i zarządach spółek Skarbu Państwa będą apolitycznymi fachowcami, a jednocześnie państwowcami dążącymi do faktycznego zrealizowania wielkich inwestycji oraz rozwoju Polski.

Członkowie Komisji mogliby być, przykładowo, powołani przez Sejm, Senat, Radę Ministrów i Prezydenta w równej liczbie, z kolei jej przewodniczący – przez Sejm na wniosek Prezydenta RP. Kluczową kwestią byłaby jednak długość kadencji członków Komisji – a ta powinna być ponadprzeciętna.

> Osobiście uważam, iż idea Komisji, której przewodniczący oraz członkowie posiadają, przykładowo, dziewięcioletnią kadencję, jest jedyną szansą na zapewnienie, że ambicje Polski nie będą już zagrożone. Założenia kluczowe dla rozwoju spółki, w tym CPK i Polskie Elektrownie Jądrowe, zostałyby wyłączone z „karuzeli" politycznej i powyborczych zmian. 9 lat to więcej niż dwie pełne kadencje parlamentu – a jednocześnie wystarczająco długo, by zrealizować do końca (a przynajmniej zbliżyć do końca) kluczowe projekty rozwojowe.

Można, naturalnie, zaproponować także dodatkowe rozwiązania – jeśli menedżerowie tych spółek (a może także przewodniczący i członkowie komisji?), podobnie jak urzędnicy ze służby cywilnej, mają być apolitycznymi fachowcami, to może należałoby wprowadzić odpowiednio długi – na przykład: pięcioletni? – okres braku ich przynależności do partii politycznej?

Oddzielną kwestią jest pytanie o to, czy taka Komisja nie powinna otrzymać dodatkowych uprawnień – warto zastanowić się chociażby nad tym, jak ukształtować relacje Komisji z Radą Ministrów oraz jakie mogłaby otrzymać ona kompetencje w obszarze tworzenia polityk.

W ten oto sposób zminimalizujemy zagrożenie tym, że w rozwojowe projekty zostaną „wpompowane" ogromne środki, po czym nastąpi zatrzymanie inwestycji – i podzielą one smutny los Anaklii.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=wiRh-YkKk1c

Oryginał:

https://nlad-kopia1113.instawp.site/cpk-izera-atom-to-nie-megalomania-jak-odpolitycznic-i-zabezpieczyc-rozwoj-polski/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć